

# Tacierzyński syndrom sztokholmski

O ile nazwa tego rozdziału może przyprawić o zwątpienie już samym pojęciem,<sup>118</sup> o tyle sprawa jest bardziej zabawna niż niebezpieczna.

Podsumujmy, na jakim etapie Tatozaura już jesteśmy:

1. Brak najsilniejszego plemnika – uczucie pustki wewnątrz spowodowane jego zewnętrzną iluminacją.
2. Powolne, lecz nieuchronne „skobiecieanie” umysłu – idąc ulicą, potrafisz się zatrzymać przy witrynie sklepu z artykułami domowymi, sam nie wiesz, dlaczego.
3. Wiemy, że są ludzie mający z dziećmi gorzej – ci, co mają lepiej, się nie liczą.
4. Mamy lepszy kontakt z innym ojcem – nawet jak od kilku tygodni się nie odzywa, a jak wreszcie odpisze na Twojego SMS, to odpowiedź brzmi: „U mnie kupa”.
5. Umiemy poradzić sobie z podstawowymi czynnościami

---

<sup>118</sup> Syndrom sztokholmski – jeśli nie wiesz, sprawdź w słowniku.

– po swojemu, bo po swojemu, ale dajemy radę.

6. Nienawidzimy bezdzietnych par – choć tak naprawdę lubimy, ale dlaczego oni jeszcze nie mają dziecka? Przecież pod trzydziestkę już podchodzą. To nienormalne, nie? Tamci już sześć lat są ze sobą i nic... Może bezpłodni?<sup>119</sup>

7. Wiemy, że nasze główne zadanie, czyli przekazanie wartości, jest pracą nie tyle beznadziejną, co niemożliwą na tym etapie do wykonania.<sup>120</sup>

Pozostała nam jeszcze jedna rzecz, z którą musimy się pogodzić, zanim dotrzemy do tej jaśniejszej części tacierzyństwa.

*Butelki, więcej baterii i prądu. Dzwony elektryczne. Kawa niedobra. Dobra kawa, która smakuje dobrze. Zapalki niebezpieczne. Dzwon do straży pożarnej. Niebezpieczne klucze. Drzwi trzeba kluczem otworzyć. Fajertrak – strażacy. Ten chomik, który jest w komputerze. Książeczka. Lekarstwo dla dorosłych, lekarstwo dla dzieci. Kawa gorąca. Sterowanie okularów. Sterowanie owoców i warzywów. Bajki niebezpieczne dla dorosłych. Osiem, osiem, osiem. Kotły, kotły, kotły, franka*

---

<sup>119</sup> Plotki – nieodzowna część kobiecego umysłu.

<sup>120</sup> Warzywa... po cholere kazał jeść warzywa...

*i suflet. Jeden, jeden, jeden ananas. Piekarniki. Trzy kotły. Cztery lasów. Pięć pola. Pięć kombajów. Siedem butelek. Telefon tatusia stary. Dzwonki w kościele stare.*

Właśnie to przed chwilą kazało mi napisać dziecko lat w przybliżeniu cztery, rozglądając się po okolicy komputera i cisnąc się na kolana.<sup>121</sup> Nie mogłem odmówić. Przepraszam.

Wróćmy do kwestii miejsca, w którym żyjemy.

Jest to troszkę podobne do sytuacji, kiedy sprawiamy sobie pierwszego kota.<sup>122</sup> Po niedługim czasie człowiek zauważa, że automatycznie chowa rzeczy, które do tej pory leżały zawsze na wierzchu. Zaczyna coraz poważniej podchodzić do konieczności regularnego wydawania jedzenia, jeśli nie chce być „zamiauczany” na śmierć, za to coraz mniej poważnie do zniszczeń.

Jest to kolejny etap metamorfozy. O ile wcześniej zlikwidowaliśmy dla swojego Słoneczka takie rzeczy, jak: plakaty, modele, figurki, kalendarze nude itp., zrezygnowaliśmy z bałaganu i niechlujstwa, udostępniłyśmy wolną przestrzeń na

---

<sup>121</sup> Ów strumień świadomości świadczy o tym, co trzymam w okolicy komputera.

<sup>122</sup> Psy się nie liczą.

meblach<sup>123</sup> i miejsce w szafkach w łazience, o tyle przy pojawieniu się słodkiego Bobosznikowa musimy oddać też metraż, przestrzeń i powietrze.<sup>124</sup>

Na początku oddanie jednego pokoju w dziecięcą dzierżawę nie przeszkadza, jednak z czasem zaczynamy odczuwać jego brak.

Zwłaszcza, gdy został jeden wolny, a żyjemy w związku.

Każdy z nas w duszy ubolewał nad tym faktem, ale cieszył się, że coś mu zostało. I tu się myliliśmy.

Nasz Słodziak ma jedną, dość upierdliwą cechę: dorasta. I zaczynają się etapy.

Etap 0: docelowo ta mała, zawinięta kulka ma swój pokój, często dzielony z mamusią. Z pięćdziesięciu metrów kwadratowych robi nam się czterdzieści, ale dajemy radę.

Etap 1: dziecko często korzysta z łazienki, oczywiście z mamą, tracimy, więc kolejny metraż. O ile nie jesteśmy jakoś super przywiązani do dużej ilości środków toaletowych, przeżyjemy.

---

<sup>123</sup> Te różne pierdółki mnożą się chyba same.

<sup>124</sup> Błogosławieni ci, którzy nie obcowali z nocnikiem.

Etap 2: ono zaczyna być wszędzie. Oczywiście upatrzyło sobie najbardziej oczywiste miejsce, czyli Wasz pokój. Chce tam być i koniec.

Etap 3: serdelki niosą go, gdzie popadnie. Już nie tylko straciliśmy jeden pokój, mamy współdzielenie drugiego, ograniczony dostęp do WC, ale zaczyna wbiegać do kuchni.

Etap 4: przemykamy przedpokojem. Mamy nadzieję, że nadal służy mu tylko, jako tunel pomiędzy innymi pomieszczeniami, ale mylimy się.

Etap 5: kiedy czujemy się jako dodatek we własnym mieszkaniu, pada magiczne zdanie: „Tato, mogę z tobą iść do piwnicy”? Teraz dodajmy sprzęt i inne gadżety potrzebne przy Smyku,

Co przypomina rozwój pandemii.

Etap 0: umeblowany pokoik, pierwsze zabawki, ubranka, wanienska, przewijak, smoczki, pieluchy etc., ale wszystko mieści się w tym pomieszczeniu, do kuchni i łazienki dostają się drobiazgi.

Etap 1: drobiazgi się mnożą, razem z Nim zaczynają opuszczać pokoik. Łazienka zaczyna powoli tracić pojemność, nasze Kochanie potrzebuje coraz więcej kosmetyków, bo planuje

wrócić do ludzi i zacząć na nowo żyć w tej zmienionej przez Bobo rzeczywistości. Dziecko zaczyna potrzebować więcej swoich rzeczy. Kurczy się przestrzeń. W kuchni zaczynają się pojawiać pierwsze symptomy epidemii, powoli, ale nieubłagalnie.

Etap 2: ilość sprzętów potrzebnych naszemu Skarbowi dalej się powiększa, urządzenia do paznokci, włosów i innych części ciała wychodzą z szafy w Waszym pokoju. Słodziak zaczyna tam znosić swoje zabawki, kurczy się miejsce. Nad kuchnią wisi widmo zagłady.

Etap 3: pokój kłębowiskiem zabawek, zdjęć, pierdółek, dodatków, resztek jedzenia. Łazienka przypomina laboratorium chemiczne, kuchnia przechodzi metamorfozę. Nie ma miejsca w lodówce nawet na piwo. Ukochanej włączyły się różne smaki, dziecko ma inne, produktów, co niemiara. Chować ostre rzeczy, zamykać i blokować półki. Koty łysieją ze stresu, pełno sierści.

Etap 4: na paluszkach po przedpokoju. Boże, błogosław postęp, mogę zobaczyć coś na telefonie schowanym pod wieszakiem na ubrania. Telewizor opanowany, komputer niedostępny, gdzie nie siądziesz, coś zaczniesz grać albo pisać, znajdą Cię. Kończy się zapas wody pitnej. Pogryzłeś się z kotem o miejsce w szafie.